

Grudzień – Wierność miłości oblubieńczej i odpowiedzialne rodzicielstwo

*Jam milego mego
i ku mnie zwraca się jego pożądanie.*

PnP 7.11

- zaufanie, jakie Bóg okazuje człowiekowi wobec daru życia
- co jest wiernością a gdzie zaczyna się niewierność?
- wierność jako otwarcie na nowe życie
- co nam daje wierność?
- Święta Rodzina szkołą wierności małżeńskiej



Czytania:

Mt

1, 18-25 ¹⁸ Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. ¹⁹ Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. ²⁰ Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. ²¹ Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». ²² A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: ²³ Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami". ²⁴ Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, ²⁵ lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Prz 5,15-20

Wierność małżeńska

*Pij wodę z własnej cysterny,
tę, która płynie z twej studni.
Na zewnątrz mają bić twoje źródła?
Tworzyć na palcach strumienie?
Niech służy dla ciebie samego,
a nie innym wraz a tobą;
niech źródło twe świętym zostanie,
znajdź radość w żonie młodości.
Przemiała to łania i wdzięczna kozica,
jej piersią upajaj się zawsze,
w miłości jej stale czuj rozkosz!
Po cóż, mój synu, upajać się obcą
i obejmować piersi nieznanej?*

Mt 5,8 *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*

2 Tm 2,13 *Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć siebie samego.*

Ga 6,1-5 ¹ *Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie.* ² *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.* ³ *Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.* ⁴ *Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim.* ⁵ *Każdy bowiem poniesie własny ciężar.*



1646 „Miłość małżeńska ze swej natury wymaga od małżonków nienaruszalnej wierności. Wypływa to z wzajemnego daru, jaki składają sobie małżonkowie. Miłość chce być trwała; nie może być <tymczasowa>. *To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i nieprzerwanej jedności ich współżycia*” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48).

1652 „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jej jakoby szczytowe uwieńczenie. (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48).

Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra. Bóg sam to powiedział: *Nie jest dobrze człowiekowi być samemu* (Rdz 2, 18) i *uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę* (Mt 19,14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie, mówiąc *bądźcie płodni i rozmnażajcie się* (Rdz 1,28). Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę.” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 50).

1654 „Małżonkowie, którym Bóg nie dał potomstwa, mogą mimo to prowadzić głębokie życie małżeńskie z ludzkiego i chrześcijańskiego punktu widzenia. Ich małżeństwo może wyrażać się owocnie przez miłość, otwartość na innych i ofiarę.”

Katechizm Kościoła Katolickiego, art.1646, 1652,1654 Pallotinum, Poznań 1994, s.389-391

„Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz **zaufania**, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z poządlivością można oglądać lub którego się po prostu używa?”

Św. Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. *Co się stało z przykazaniem „Nie cudzołóż” w naszym polskim życiu?*, Łomża, 4 czerwca 1991 r.



Wybrane fragmenty nauczania Prymasa:



GODNOŚĆ MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

„Ponieważ miłość jest potrzebą naturalną, niezwykle trudną, ale dającą możliwość pełni rozwoju duchowości dwojga, dlatego od początku przy tych dwojgu staje w jakimś wymiarze Bóg. (...) Współzycie, wiążące się z najgłębszym przeżyciem może być autentyczne w rozwoju osobowości właściwie tylko raz. Jest to bowiem przedziwne odkrywanie praw i wartości osobowych człowieka, zarówno mężczyzny jak i niewiasty. (...) O tym ludzie myślą bardzo mało i dlatego tak mało jest szacunku i prawdziwej miłości między dwojgiem. Często małżeństwo przybiera charakter czysto komercyjnej wymiany. Nie ma nad to gorszej rzeczy! Nie ma już wtedy między dwojgiem procesu rozwojowego. Coś się załamuje, wynaturza. Oboje spadają w wielki, głęboki dół. Przestają jak gdyby działać w sposób naturalny, powiem – współnaturalny. Dochodzi do głosu mechanika, która nawet nie jest współzyciem, tylko techniką, dla której określenia nie chciałbym użyć zbyt potocznego słowa.

W tym wymiarze widzi się wysoką godność człowieka i wysoką godność współzycia i miłości mężczyzny i kobiety. Nie jest to problem wstydlivy. Jest to problem, który wiąże się z głębokim szacunkiem i miłością, na jaką niełatwo się zdobyć. W normalnych warunkach życia rodzinnego szacunek i miłość wyrażają się we właściwej postawie dzieci do ojca i matki. W normalnych również warunkach rozwojowych szacunek ten i miłość są tak bardzo wzruszające, że dzieciom rozwijającym się i wychowywanym w takiej rodzinie, nawet do głowy nie przyjdzie żadna pejoratywna myśl o rodzicach. Jest to także współnaturalne. Dopiero wtedy, gdy coś w ich współzyciu zawodzi, gdy nie ma należytego ład moralnego i miłości, rozpoczyna się nieszczęście rodziców i dzieci.

Współzycie dwojga jest związkiem jak najbardziej wewnętrznym. Opiera się przecież na miłości! To wewnętrzne działanie i dążenie do siebie dwojga jest tak głębokie, subtelne i delikatne, że z konieczności wymaga sakralizacji i uświęcania, i to nie tylko ku pomocy dwojgu, aby należycie wypełnili swoje zadanie, ale również dlatego, aby korzystając z takiej pomocy, utrzymali dla siebie wzajemny szacunek i miłość – aż w nieskończoność.”

Stefan Kardynał Wyszyński, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2001, s. 118-120.

RODZICIELSTWO WINNO BYĆ ODPOWIEDZIALNE

„Rodzicielstwo jest jednym z najdonioślejszych zadań, do którego człowiek został powołany przez samego Boga. Małżonkowie są współpracownikami Stwórcy i sprowadzając nowe życie, uczestniczą w Jego mocy. Dlatego ludzkie rodzicielstwo jest święte i sam Bóg je osłania. Kto je narusza, godzi nie tylko w dziecko Boże, ale w samego Boga.

Rodzicielstwo powinno być odpowiedzialne. Oznacza to, że ilość dzieci w rodzinie ma być związana z możliwością ich utrzymania i wychowania. Ale zależność ta odnosi się wyłącznie do rodzicielskiej decyzji wzbudzenia nowego życia. Skoro jednak zostanie już poczęte, obowiązuje tylko jedna postawa: bezwarunkowa ochrona poczętego człowieka. Postulat odpowiedzialnego rodzicielstwa nie może być mylnie utożsamiany z tak często spotykaną wrogością względem niezamierzonego dziecka.”

*Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s.1070*

WYBIERAJĄC RODZINĘ, ZDECYDOWALIŚCIE SIĘ SŁUżyć

„Zadaniem rodziny jest niesienie sobie wzajemnej pomocy. Ale nikomu nie wolno zakładać rodziny po to, aby jemu służyło. Wybierając rodzinę, zdecydowaliście się służyć. Była to decyzja jedynie słuszna. Trzeba ją teraz odnowić. Trzeba ją coraz lepiej rozumieć. Macie się nastawić nie na osobistą wygodę, ale na swoich najbliższych. To im przypada w Waszym życiu miejsce naczelne. Ich radość ma być Waszą radością, ich ból – Waszym cierpieniem. Macie zabiegać o ich rozwój, sami usuwając się w cień, aby oni mogli dojrzewać i wzrastać. Macie im torować drogę do szczęścia, macie ich prowadzić do życia wiecznego. Podjęliście się bowiem przed Bogiem odpowiedzialności za wszystkich, których Wam ufnie powierzył On sam. Ale to jest jednocześnie szczęście każdego z Was. Szczęście zdobyte w służbie dla Waszej rodziny: dla żony, dla męża, dla Waszych dzieci. To jest także Wasza droga do wiekiustego szczęścia.”

S. Wyszyński, List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II,

MEDYTACJA

Pan Jezus, kiedy wyjaśniał Żydom, że wręczenie listu rozwodowego żonie jest złe, wskazał na dwa argumenty. Pierwszy z nich to zatwardziałość serca ludzkiego. Drugi argument odnosi Pan Jezus do Stwórcy, którego zamysł był inny: <<Odpowiedział im: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było">>. (Mt 19,8n)

Te dwie prawdy wyjaśniają dlaczego jedne małżeństwa się rozpadają a inne trwają, dlaczego jedni nie dochowują wierności a drudzy tak. W pierwszym przypadku chodzi o zatwardziałość serca, która w konsekwencji odrzuca zamysł Boży. W drugim zaś o rozwój miłości w głąb, ku głębokiej więzi osobowej, która nie tylko respektuje zamysł Stwórcy ale wręcz się go domaga.

Jaki jest zamysł Boży? Zamysł Boży widzimy na pierwszych kartach Pisma Świętego: <<Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pograżył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: "Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta". Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem">>. (Rdz 2, 21n).

Pięknie tłumaczy ten fragment jeden z podręczników do katechezy. „Użyte w tekście hebrajskim „zebro” ma charakter symboliczny. W mentalności Semitów jest ono osłoną dla serca. Serce zaś było symbolem **miłości, rozumianej jako głęboka więź osobowa, a nie tylko uczucie**. Uczynienie kobiety z męskiego żebra jest znakiem, że owa „pomoc”, bez której mężczyzna nie może się obejść, przychodzi tylko od drugiego człowieka, od kobiety, która kocha, ochrania i pielęgnuje to, co w człowieku najbardziej ludzkie, czyli miłość..... Symboliczny brak żebra, to otwarcie na tego drugiego, poszukiwanie kogoś o odmiennej płci,

aby go pokochać i zostać przez niego pokochanym. Miłość ta jest tak silna, że staje się podstawą więzi małżeńskiej” („Z wiarą na progu miłości”, Jedność).

Na uwagę zasługuje dwukrotnie występujące słowo „więź”. Miłość jako **głęboka więź osobowa** i dopiero tak silna miłość staje się **podstawą więzi małżeńskiej**.

Otóż w rozwoju miłości narzeczonych chodzi o to, by doszło do głębokiej więzi osobowej – tylko na takim fundamencie możliwe jest trwałe małżeństwo, a co za tym idzie wierność małżeńska, która potem przekłada się wspaniale na każdy aspekt życia i małżeńskiego i rodzicielskiego. Można powiedzieć, że miłość jako głęboka więź osobowa małżonków, kobiety i mężczyzny, w sposób naturalny dąży do potomstwa, pragnie go i pozostaje temuż potomstwu wierna. Wierność trzeba brać całościowo: nie tylko wierność małżonków wobec siebie wzajemnie ale i wierność rodziców wobec swych dzieci. Mało osób zdaje sobie sprawę z tego, że kto jest powodem rozwodu zdradza nie tylko współmałżonka ale i swoje dzieci, którym winien jest wierność poprzez budowanie jedności rodziny. Kiedyś przeczytałem jak jeden z dorastających chłopaków powiedział, mówiąc o rozwodzie swoich rodziców, których kochał: „*dlatego nikt mnie nie pytał o zdanie czy chcę, by rodzice się rozwiedli*”. Młoda dziewczyna, opisując odejście Ojca, tak się wyraziła: „*Rozpacz moja i brata była przeogromna. Jakby nam wyrwano żywe bijące serce*”.

Jeżeli do tej głębokiej więzi nie dojdzie, to pomimo nawet najwspanialszego i najbardziej wzniosłego uczucia, zakochania i jakkolwiek byśmy romantycznie tego nie nazwali, tych dwoje pozostanie ciągle na powierzchni. Więcej!: kiedy nie ma rozwoju w głąb, a pamiętajmy, że miłość nie jest czymś statycznym i albo będzie wzrastać albo maleć, z czasem owa relacja kieruje się ku powierzchni i znika. To dlatego wielu rozwodzających się podaje taki argument: „*ale ja już go nie Kocham; ja już nic do niej nie czuję*” albo wręcz demonstrują jakąś wzajemną niechęć. Kiedy mamy do czynienia z niewiernością, co w konsekwencji prowadzi do rozpadu małżeństwa, przynajmniej jedna z osób na tę głęboką więź osobową się zamknęła. A przecież zamysłem Stwórcy tak właśnie powinno być i wyrażone to zostało słowami: *łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*. Ta więź jest faktycznie związaniem.

W tej więzi małżeńskiej jest jeszcze jedna rzecz, która domaga się wierności, a którą delikatnie sygnalizuje C.S. Lewis w „Listach starego diabła do młodego”. Pisze tak: <<*Nieprzyjaciół (Bóg) określił zaślubioną parę jako „jedno ciało”. Nie powiedział „szczęśliwie zaślubiona para” albo „para zaślubiona, ponieważ była zakochana”;... sam stosunek cielesny czyni według niego „jedno ciało”. Prawdą jest, że gdziekolwiek mężczyzna współżyje z kobietą, tam – czy strony tego chcą, czy nie chcą – zadzierzga się między nimi transcendentna więź, która będzie trwała wiecznie, przynosząc szczęście lub nieszczęście*>>. (wyd. Logos, 1998, str. 86). Można zapytać: czy Lewis takim stwierdzeniem nie przesadza? A jednak takie postawienie sprawy rzuca nowe światło na małżeństwo, wierność, nierozzerwalność i przykazanie „Nie cudzołóż”. Rzuca także nowe światło na fakt dlaczego Pan Bóg związek kobiety i mężczyzny, ich wzajemne pożycie, uczynił tak kategorycznym, że tylko w prawdziwym małżeństwie pozwala na cielesne zjednoczenie. Nie są to błahy sprawy – choć świat w współczesny tak chciałby je traktować. Pan Jezus kilka razy kończył

swoje wypowiedzi słowami: „*kto ma uszy niechaj słucha*”, co znaczy: niech dobrze rozważy co usłyszał, niech pomyśli, niech się zastanowi, bo to są sprawy doniosłe.

Tak więc sama natura aktu małżeńskiego i w konsekwencji małżeństwa domaga się wierności i nierozzerwalności.

Popatrzmy na to jeszcze z innej strony, obrazowo. Małżeństwo to wzajemne oddanie się sobie mężczyzny i kobiety. To przymierze na mocy, którego kobieta i mężczyzna mają zbudować wspólnotę całego życia. Fundamentem tej trwałej wspólnoty osób jest właśnie nieodwołalny dar z samego siebie – jakiego udzielają sobie małżonkowie. To jest fundament. Nikt nie buduje domu z wymiennym fundamentem – nikt tego nie zakłada – czasami można go wzmacniać, ale nie wymieniać, nie niszczyć. Zniszczenie fundamentu oznacza zniszczenie całej budowli. W małżeństwie wierność i nierozzerwalność stanowi ludzki fundament. Na tym fundamencie małżonkowie oddają się sobie na całe życie. Zobowiązują się do miłości wiernej, nieodwołalnej i wyłącznej. Teraz dopiero można budować wszystko.

Jest jeszcze jedna kwestia bardzo ważna. Wierność jest fundamentem wzajemnego doskonalenia małżonków, ich uświęcenia, wspólnej drogi do nieba. Niewierność, ze wszystkim swoimi konsekwencjami, to doskonalenie przekreśla. Zamiast być sobie pomocą w dążeniu do zbawienia, często przez rozwód stają się dla siebie wzajemnie powodem grzechu. Rozwód, niezależnie z czyjej jest winy, zawsze niszczy obydwójga – bo żadna z nich nie może zawrzeć ważnego, nowego związku małżeńskiego. A gdy próbuje to czynić, zamyka sobie drogę do życia sakramentalnego.

Wierność małżeńska jest możliwa, i staje się dzisiaj wielkim świadectwem apostoelskim. Dziękuję za każdy jubileusz małżeński przeżywany z Chrystusem przy ołtarzu, przy tym samym, przy którym kiedyś przed laty jubilaci rozpoczynali swoją małżeńską drogę (ostatecznie każdy ołtarz jest jednym i tym samym Chrystusowym ołtarzem, jak jedna jest Eucharystia). Jubileusze małżeńskie – świat potrzebuje takiego świadectwa.



Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Tylko czyste serce może prawdziwie miłować i być wierne. Idąc za przykładem Świętej Rodziny, która zaufała Bogu wbrew ludzkiemu rozumowi i pokornie z czystym sercem przyjęła propozycje uczestniczenia w Bożym Planie – proś codziennie Ducha Świętego o dar czystości serca. To w sercu zapada i rozwija się kłopot braku zaufania, podejrzliwości, pierwszych niewierności i oddalenia się od umiłowanego człowieka. Wyrzuć z siebie takie widzenie. Oczyść się i otwórz !
2. Miej odwagę wziąć na siebie problemy swojej żony czy męża. Nie trać nadziei, gdy brak zrozumienia i jedności oddala was od siebie. Nigdy nie myśl i nie mów – „To twój problem...” Bądź łagodny, cierpliwy i słuchający. Módl się codziennie za swojego współmałżonka.
3. Oddychaj radością bycia i trwania przy drugiej osobie. Dziękuj Bogu za wszystkie wspólnie przeżyte chwile życia – te wspaniałe... ale także te trudne. Niech to będzie doświadczenie uczenia się kochania w zdrowiu, chorobie, w dobrym i złym nastroju, w karierze zawodowej a także długiej stagnacji rozwojowej a może nawet bezrobociu. Bądź wrażliwy na wewnętrzne radości ale także zagubienie najbliższej osoby. Nie przegap obecności....! To szkoła wierności....
4. Bądź wierny życiu – jako największemu darowi miłości. Odkryj na nowo w waszym życiu małżeńskim powołanie do dawania.
5. Odpowiedzialne rodzicielstwo - to także czas podarowany dzieciom. Nie tylko tym małym... Spróbuj odkryć na nowo swoją głębszą obecność w stosunku do dorosłych dzieci. Nie wycofuj się z ich życia. Znajdź się w nowym wymiarze służenia rodzinie.

Polecane materiały do indywidualnej pracy

Ojciec św. Franciszek <http://www.osservatoreromano.va/pl/news/trzy-milosci-w-zwiazku-z-malzenstwem>

ks. Pawlukiewicz *Czy chcesz mieć dziecko?* Wspólnota Trudnych Małżeństw SYCHAR

<http://www.youtube.com/watch?v=1hhJurS-1Xo&feature=youtu.be>

o. Marcin Krupa *Katecheza: Wierność małżeńska*, Radio Maryja, 27.08.2013 – plik audio

<http://www.radiomaryja.pl/multimedia/katecheza-wiarnosc-malzenska/>

Ks. W.Pikor *Jak być wiernym dzisiaj? Pytanie Ozeasza o sens wierności powołaniom życiowym*,

<http://www.katolik.pl/jak-byc-wiernym-dzisiaj-,884,416,cz.html>

Wanda Półtawska, *Miłość Małżeństwo Rodzina. Rodzina Bogiem silna*,

<http://www.parafiazwiastowania.pl/milosc-malzenstwo-rodzina/48-rodzina-bogiem-silna?showall=1&limitstart>

Jacek Salij O, *Tęsknota małżonków za niebem, W drodze*, [Numer 451 \(03/2011\)](#)